

# Alosza Awdiejew, Homal

Jak się pan miewa, panie Pfeifer?  
Bo mnie się jakoś nie chce żyć.  
Wszystko się stało kiepskim żartem  
I nie ma komu spodni szyć.  
Przepraszam, że do pana piszę,  
Lecz tylko pański adres mam...  
A w piersi czuję taką ciszę,  
Bo serce zostawiłem tam -  
Gdzie jest mój Homel, kochany Homel  
Gdzie księżyc się na dachach kładł.  
Ja o nim nigdy nie zapomnę,  
Choć znam już prawie cały świat.  
Gdzie jest mój Homel, kochany Homel  
Gdzie płynął Soż i pachniał bez,  
Miasteczko, które było domem,  
A dziś wspomnieniem tylko jest.  
Jak rosną Lejbuś i Różyczka?  
Te pańskie dzieci, istny cud...  
Ja, gdybym miał o sobie pisać  
To zużyłbym papieru pud.  
Czy pan nic nie wie o Feniusi?  
Czy Szacman wziął za żonę ją?  
Ach, panie Pfeifer, jak mnie kusi  
By znowu pobiec pod jej dom.  
Gdzie jest mój Homel, kochany Homel  
Stracony przez historii żart  
Ja o nim nigdy nie zapomnę,  
Choć znam już prawie cały świat.  
Gdzie jest mój Homel, kochany Homel  
Gdzie płynął Soż i pachniał bez,  
Miasteczko, które było domem,  
A dziś wspomnieniem tylko jest.  
Straciłem wszystko po kolei...  
(Tu łza wymknęła się spod rzęs)  
Bez obstalunków i nadziei  
Życie straciło dla mnie sens.  
Niech jeszcze takie mam życzenie:  
Klub chałupników, wspomnij mnie  
I bezgraniczne pozdrowienie  
Do pana, panie Pfeifer ślę.  
Gdzie jest mój Homel, kochany Homel  
Stracony przez historii żart  
Ja o nim nigdy nie zapomnę,  
Choć znam już prawie cały świat.  
Gdzie jest mój Homel, kochany Homel  
Gdzie płynął Soż i pachniał bez,  
Miasteczko, które było domem,  
A dziś wspomnieniem tylko jest.